Nr. 568. Kraków, Wtorek 9 Listopada 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe klęski koalicyi.

(Telegram własny „Nowej Reformy“.)

Budapeszt, 9 listopada.

»Pester Lloyd« donosi z Sofii:

Dziś nadeszła tu wiadomość o wielkich klęskach wojsk koalicyi pomiędzy Krivolacem i Prilepem, której znaczenie równa się znaczeniu upadku Niszu.

Pochód czołowy Bułgarów na równinie Kossowa zagraża poważnie odwrotowi armii serbskiej do Albanii i Czarnogóry.

Car na froncie.

(Telegram własny „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 9 listopada.

»N. W. Tagblatt« donosi z Monachium:

Według nadeszłych tu drogą pośrednią telegramów z Petersburga, »Nowoje Wremia« podaje relacyę o podróży cara i następcy tronu na front południowy.

Car przybył pod Tarnopol, rozmawiał z naczelnym dowódcą gen. Iwanowem i kilkoma innymi dowódcami wojsk.

Podczas całej podróży pociągowi carskiemu towarzyszyli lotnicy, gdyż pociąg służył carowi za kwaterę. Podczas pobytu wśród armii gen. Czerbaczewa wygłosił car mowę do wojsk, nie biorących udziału w walce.

Z frontu besarabskiego.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 9 listopada.

„Fremdenblatt“ donosi z Czerniowiec:

Nad Dniestrem i na froncie besarabskim odbywały się w ostatnich dniach żywe walki artyleryi, podczas których częściowo brała udział w akcyi wojennej także piechota.

Nieprzyjaciel nie miał nigdzie powodzenia godnego wzmianki.

Wiedeń, 9 listopada.

„Fremdenblatt“ donosi z Czerniowiec:

Wedle wiadomości z nad granicy rosyjskiej, ludność rosyjska została ewakuowana z Besarabii. Rząd nieufnie spogląda na ludność rumuńską.

Jewreinow, były gubernator Czerniowiec, wyjechał z Chocima do Kiszyniewa.

Mściwe ostrzeliwanie Riwy.

»Osterreichische Morgenztg.« przynosi następujący telegram:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 8 listopada, g. 7 wiecz.

Poraz pierwszy od początku wojny **ostrzeliwali Włosi wczoraj Riwę ze swoich stanowisk na szczycie Altissimo.** Nie znaczy to, jakoby mieli zyskać jakiś teren nad jeziorem Garda, gdyż mieli od początku wojny możność ostrzeliwania Riwy. Jeżeli to uczynili dopiero teraz, to widocznie pragnęli zemścić się za ponowne **niepowodzenie** ofenzywy nad Soczą (Isonzo).

Powszechny odwrót Serbów.

(Od naszego korespondenta wojennego.)

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 6 listopada.

Bułgarzy posuwali się z trzech stron przeciwko Niszowi. Załoga serbska trzymała się w twierdzy aż do chwili, gdy wycofał się tren, poczem wysadziła w powietrze budowle wojskowe i równie ruszyła do odwrotu.

Armia Gallwitza wzięła Varvarin i dąży pod Kruszevac. Oddziały bułgarskie, które ruszyły z pod Zajeczaru w kierunku Paracina, uzyskały kontakt z armią Gallwitza.

Przestrzeń nad zachodnią (Golijską) Morawą znajduje się w rękach armii mocarstw centralnych, prócz małego skrawka powyżej Kruszevca. Silne oddziały armii Kövessa, a mianowicie korpusy austro-węgierski i brandenburski, posuwając się naprzód z pod Kragujevca po obu stronach pasma gór Kotlenik, dotarły do Morawy. **Odcięte zewsząd Kraljewo dostało się w ręce niemieckie.**

Prawe skrzydło Kövessa, posuwając się z linii Czaczak—Pożega, ściga wypartego z doliny zachodniej Morawy nieprzyjaciela i dotarło do przełęczy Klisura (Klisura już wzięta i oddziały Kövessa idą na Iwanjicę. Przyp. red.) W ten sposób armia nieprzyjacielska w starej Serbii została otoczona z czwartej strony. Możliwość odwrotu w kierunku linii Nowa Waros—Sienica **zmniejszyła się.** Ten odcinek jest zagrożony od północy przez armię Kövessa, zaś od południa przez kolumny bułgarskie, dążące z pod Kaczanika.

Operacye armii austryacko-węgierskiej nad granicą bośniacko-hercegowińską popierają tę akcyę **osaczenia Serbów.**

Wkrótce przeważna część starej Serbii **znajdzie się w rękach naszych.** Wszystkie przełęcze, wąwozy, drogi i ścieżki na południe od Morawy Golijskiej i Niszawy roją się od wojsk serbskich i uchodźców. Na drodze do Prisztiny **widać nieskończony łańcuch wozów,** na których siedzą dzieci, kobiety i starcy. Z temi karawanami łączą się **uchodźcy z Pirotu** i Vranja, mieszczanie i chłopi, obdarci, pokryci błotem. Wloką ze sobą **całe swoje mienie,** pędzą stada owiec i nierogacizny. Na drogach, które po stronie zachodniej wiodą na południe, ciągną wojska serbskie, **pomieszane chaotycznie z uchodźcami.** Na drogach, rozmiękłych skutkiem deszczu, wozy, działa, jaszczyki **grzęzną w błocie** i bywają często porzucane. Im bardziej na zachód, tem gorsze są drogi odwrotowe w kierunku Albanii.

Na granicy czarnogórskiej, na wschód od Trebinje, wojska austryacko-węgierskie **wzięły szturmem dalsze punkty oparcia.** Wśród **ulewnych deszczów,** przez niedostępne góry i opuszczone osady, **posuwają się naprzód wojska austryackie.** Nieprzyjaciel, mimo waleczności, jest zewsząd wypierany. Liczba jeńców zwiększa się szybko.

Dr Marek Kriger.

Zajęcie Kruszevca.

Sprawozdawca wojenny Lennhoff donosi:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 8 listopada, g. 7 wieczór.

Z wąwozów i dolin rzecznych płyną nieustannie fale wojsk austryacko-węgierskich, niemieckich i bułgarskich nad Morawę. Olbrzymie zagłębie pomiędzy **Czaczakiem a Leskowcem** jest terenem pochodu tysiącznych oddziałów. Z gór, ciągnących się na wschodzie i północy, dążą kolumny nad rzekę, ażeby natychmiast znowu iść w góry. Morawę zachodnią opanowały na całej przestrzeni armie Kövessa i Gallwitza.

Gdy najpierw prawe skrzydło pod Czaczakiem przeszło przez nizinę, cały front, skierowany ku południowi, rozlał się po przyjściu pod Kruszewac w zagłębiu. Po przyjściu na linię Kraljewo—Warwarin wojska sprzymierzone wzięły natychmiast **do zupełnego wyparcia z doliny nieprzyjaciół.** W kilku kolumnach ruszył pochód koncentryczny **na Kruszewac.**

Z pod Warwarinu wojska niemieckie parły ku Stolacowi, gdzie z Morawą południową łączy się zachodnia. Szły one od północy wzdłuż rzeki i kolei na Kruszewac, który od zachodu był już zagrożony. Pod Stubalem i Trstenikiem wojska austryacko-węgierskie wtargnęły do doliny Morawy i wyparły na południe Serbów, którzy na zachód od Kruszewca znajdowały się nad drogą, wiodącą do Kraljewa.

Walki o Kruszewac, podczas których Serbowie zostali wyparci poza górę Lazaricę, przyniosły Niemcom wielką zdobycz wojenną i 3000 jeńców. Ta liczba, tudzież 12.000 jeńców wziętych poprzednio w ciągu tygodnia przez armie Gallwitza i Kövessa, świadczą o rozluźnieniu się karności w armii serbskiej. W walkach pośród wzgórz pod Belgradem wojska serbskie **umierały, a nie poddawały się,** mając jeszcze nadzieję zwycięstwa — teraz, gdy ta nadzieja zniknęła, Serbowie poddają się.

Przez zajęcie Kruszewca wojska sprzymierzone dostały w swoje ręce kolej, która wiedzie ze Stolaca do Czaczaku i jest odgałęzieniem kolei Belgrad—Nisz—Sofia—Konstantynopol. Dalej Kruszewac otwiera sprzymierzonym także **drogę do doliny Wasiny,** skąd mogą wpaść na tyły wojsk serbskich, które znajdują się na zachód od linii Aleksinac—Leskowac.

Teraz mają wojska sprzymierzone przed sobą kraj **jeszcze bardziej górzysty,** niż na północ od Morawy. Najdalej na południe dotarły wojska austryacko-węgierskie, operujące w dolinie rzeki Morawicy, które doszły pod Iwanicę.

Wyprawa rosyjska na Bałkan.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 9 listopada.

»Berliner Tageblatt« donosi ze Sztokholmu:

»Swenska Dagbladet« przynosi z Londynu wiadomość, wedle której **znajduje się w Odesie 250.000 wojska rosyjskiego, które ma odejść na bałkański plac boju.** (Którędy? Przyp. red.)

Przyspieszenie prac w Salonikach.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 9 listopada.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Lugano:

Po konferencyi, którą przez 1½ godziny miał Kitchener z Briandem, Gallienim i Joffrem, wysłano do generała Sarraila w Salonikach nową instrukcyę. Zawiera ona polecenie, ażeby rozpoczęte ubiegłego tygodnia roboty około dworca kolei w Salonikach zostały przyspieszone.

Wędrówki króla Piotra.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 9 listopada.

»Neue Freie Presse« donosi w korespondencyi swojego sprawozdawcy wojennego:

Wedle wiadomości z pewnego źródła, król serbski Piotr bawił jeszcze dnia 1 b. m. w Jagodinie, gdzie przed nim defilowała dywizya Szumawy, która z 4 pułków straciła 3. Dnia 5 b. m. przejechał król Piotr przez Kruszewac, skąd udał się w kierunku południowo-zachodnim ku Kurszumli.

Zdobycze w Serbii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 9 listopada.

Sprawozdawca wojenny „N. W. Tagblatt“ donosi:

Armie generałów Koevessa i Gallwitza wzięły w ostatnim tygodniu do niewoli 12.000 Serbów. W samym Kruszewcu dostało się do niewoli 3000 Serbów. Nadto zabrano olbrzymie zapasy, które dostały się w ręce Niemców.

Zdobyte w Kraljewie 130 armat, wedle doniesień dzienników genewskich, dostarczone były tej wiosny z fabryk **Creuzota i mają najnowszy model.**

Rewolucya w Albanii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 9 listopada.

Według nadeszłych tu doniesień wieczornej gazety z Petersburga, nadeszły tam z Rzymu i Cetynii zgodne wiadomości, że w Albanii wybuchło powstanie. Szczególniej muzułmańscy Albańczycy są w najwyższym stopniu wzburzeni. Ruch ten skierowany jest przeciw Essadowi paszy, którego chcą obalić. Także w Skodarze wybuchło powstanie.

Misya Kitchenera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 listopada.

W sprawie bytności Kitchenera w Paryżu rozesłano prasie następującą półurzędową notę: „Kitchenerowi, który udaje się dla zwiedzenia nowego terenu wojennego na wschód, zależało na tem, aby znowu zetknąć się z zastępcami francuskiego rządu i naczelnej komendy. Jego konferencye z Briandem, Gallienim i Joffrem odnosiły się do licznych skomplikowanych **kwestyj, które powstały przez ekspedycyę bałkańską i przedsięwzięcia na wschodzie.** Kwestye te poddano szczegółowemu zbadaniu i ponownie stwierdzono **zupełną zgodność obu rządów“.**

Podróż Sazonowa do Londynu.

Wiedeń, 9 listopada.

„Berliner Tagblatt“ donosi z Kopenhagi:

Według wiadomości z Petersburga, minister Sazonow **odjechał we czwartek do Londynu** na naradę z Greyem. Można uważać za pewne, że angielskie doniesienia **o ustąpieniu Sazonowa** były zupełnie nieuzasadnione.

Prądy antirosyjskie w Japonii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Hamburg, 9 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą z Kopenhagi:

Wedle wiadomości, które tu nadeszły, pomoc, którą Japonia daje Rosyi, **wywołuje coraz większą opozycyę wśród ludności.** Jak donoszą z Tokio, powstał ruch **przeciwko dostarczaniu Rosyi materyałów wojennych i broni.** Słuchacze uniwersytetu ogłosili **publiczną odezwę,** która nazywa Rosyan **dziedzicznymi wrogami Japonii.** Dostarczanie Rosyanom materyałów wojennych nazywa odezwa **zdradą kraju.**

Przesilenie gabinetowe w Grecyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Ateny, 9 listopada.

Nowy gabinet Skudulisa przedstawi się wkrótce parlamentowi. Jeżeli gabinet nie znajdzie poparcia, Izba zostanie rozwiązaną.

Zwołanie parlamentu włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 9 listopada.

Izba deputowanych została zwołaną na 1 grudnia b. r.

Król rumuński zaniemógł.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Grac, 9 listopada.

»Grazer Tagespost« donosi z Bukaresztu:

Król Ferdynand zaziębił się na polowaniu na niedźwiedzie i musi przez pewien czas przebywać w pomieszkaniu.

Podwyższenie podatku wódczanego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 listopada.

»Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie cesarskie **podwyższające dodatek do podatku wódczanego** o dalszych 40 halerzy od litra alkoholu, tak, iż **obciążenie podatkowe wódek wynosi obecnie razem dwie korony od litra alkoholu o niższej cenie i 2.20 od litra przy wyższej cenie** (poza kontyngentem).

Dalej ogłasza »Wiener Ztg.« rozporządzenie ministeryalne w sprawie **utworzenia centrali spirytusowej** i rozporządzenie ministeryalne w sprawie wprowadzenia **cen maksymalnych dla denaturowanego spirytusu.**

Berlin—Wiedeń—Konstantynopol—Bagdad.*)

II.

Plany te urzeczywistniać zaczął przed 25 laty Siemens, wytyczając połączenie kolejowe z Konstantynopola do Bagdadu. Kolej ta ma się zaczynać na wybrzeżu Marmara, przecinać ważne obszary Anatolii, dalej równinę Konii, pod Alexandrette (w miejscu gdzie linia wybrzeży Małej Azyi spada ku południowi) umożliwiać połączenie z Morzem Śródziemnem, pod Mosulem docierać do Tygrysu, i wzdłuż tej rzeki biedz do Bagdadu. Poza tem pomyślanem było dalsze połączenie przez obszar dawnego Babilonu do zatoki perskiej. Jedno odgałęzienie tej olbrzymiej kolei miało przez Aleppo sięgać do Damaszku i tu łączyć się z koleją Hedżas, dla użytku pobożnych pielgrzymów, chcących jechać do Mekki, — tudzież dla celów strategicznych. Od ćwierć wieku buduje się różne części tej kolei i nawet podczas obecnej wojny, podczas bombardowania Dardanel prace nie ustawały. Celem ich jest „pokojowa penetracya“ Małej Azyi; w związku z budową kolei bowiem stoją plany uprawy i melioracyi tych obszarów, którym Niemcy chcą przywrócić tę żyzność, jaką one posiadały w starożytności. Niemcy zbudowali ogromny i wspaniały port w Haidar-pasza, naprzeciw Konstantynopola, tam, gdzie się zaczyna kolej bagdadzka. Na równinie pod Konią odbywają się prace przygotowawcze do olbrzymiego systemu nawodnienia, który ma użyźnić Anatolię i Mezopotamię. Jeszcze dawniej angielscy inżynierzy obliczyli, że nawodnienie ziem między Eufratem a Tygrysem mogłoby ten kraj uczynić tak urodzajnym jak dolina Nilu. Dziś te zadania zostaną rozwiązane zapewne tylko przy pomocy kapitału niemieckiego i techniki niemieckiej.

W pierwszym rzędzie zyska na tem wszystkiem Turcya. Pomnożą się jej dochody podatkowe, gdyż już dziś kolej anatolska zdwoiła państwowe pobory z przerzniętych nią okolic. Punkt ciężkości państwa tureckiego i tak dziś już przesunął się do Małej Azyi, dlatego zagospodarowanie tych obszarów ma dla Turcyi jeszcze większe znaczenie niż przed pierwszą wojną bałkańską. Wyznawcy islamu, którzy nie mogą żyć już dalej w odebranych przez państwa bałkańskie prowincyach, oraz w krajach opanowanych przez Rosyę i Anglię, znajdą w zagospodarowanej Małej Azyi sposobność do osiedlania się. Turcya musi też dbać o to, aby jak najgęściej zaludnić teraz Małą Azyę żywiołem czysto tureckim. „Niemcy — pisze „Berl. Tageblatt“ — nie reflektują na kolonizacyę Małej Azyi w większym stylu. Zadowolą się rolą doradców“. Według ostatnich wynurzeń tureckich mężów stanu, w tej też roli będą Niemcy bardzo pożądani. Zwłaszcza potrzeba będzie Turcyi doradców rolniczych. Rolnictwo Małej Azyi było dotąd tylko ekstensywne, w wielu okolicach nie znano nawet pługa i podobnie jak w północnej Afryce uprawiano rolę tylko przy pomocy nabitych gwoździami desek; nie znano też ani żniwiarek ani młocarni. Przemysł żelazny znajdzie tu z tego powodu nowe pole zbytu.

Mała Azya będzie w przyszłości uprawiała na wielką skalę pszenicę, jęczmień, bawełnę, a w Mezopotamii będzie hodowała owce na wełnę. Przemysł jej ograniczy się do wyrobu dywanów jak dotąd, do młynarstwa i przyrządzania artykułów spożywczych. Wielkie nadzieje natomiast przywiązują fachowcy do odkrycia pokładów nafty nad wybrzeżem małoazyatyckiem, w Armenii i Mezopotamii. Bank Niemiecki już się tym interesem zajął. Prócz tego posiada Mała Azya miedź i inne kopaliny.

Dotychczas handel z Turcyą prowadziła głównie Anglia. Niemcy powoli ją wypierały z rynków tureckich już przed wojną, a teraz mają nadzieję, że będą pierwszymi dostarczycielami i odbiorcami Turcyi. Oczywiście w stosunkach handlowych, gdzie idzie o masowy przewóz towarów, główną rolę podczas pokoju będzie odgrywała, jak dotąd, komunikacya okrętowa. Gospodarcze znaczenie kolei bagdadzkiej będzie polegało przeważnie na przewozie osób, oraz na komunikacyi pieniężnej i pocztowej. Potrzebną jest też ona dla zabezpieczenia całego kraju na wypadek nowej wojny.

„Vossische Zeitung“ z okazyi otwarcia Dunaju zwraca też uwagę na potrzebę rozszerzenia sieci kanałów w państwach centralnych i przypomina dawne projekty pod tym względem. Ponieważ transport spławny towarów jest zawsze tańszy od kolejowego, w interesie mocarstw centralnych będzie, te dawne projekty urzeczywistnić. Należy więc przedewszystkiem przyłączyć Dunaj do niemieckiego systemu rzek i kanałów, udostępnić Men dla żeglugi, skanalizować Nekar, połączyć Ren z Dunajem kanałem, idącym przez jezioro bodeńskie. „Vossische Ztg.“ wspomina w tym związku także o austryackiej ustawie kanałowej z r. 1901, według której i **Galicya ma należeć do wielkiego systemu kanałowego Austryi przez przyłączenie się do kanału Dunaj-Odra.**

Są to wszystko, jak widzimy, horoskopy sięgające daleko, lecz nie leżące w zakresie niemożliwości. Mają one tę jeszcze dobrą stronę, że otwierając różne możliwości a nawet konieczności **gospodarcze,** utorują drogę ułożeniu się stosunków **politycznych.**

*) Zob. dzisiejszy numer poranny.

KRONIKA.

Kraków, 9 listopada.

Powołanie pospolitaków. Dzisiaj ogłoszono w mieście wezwanie pospolitaków, urodzonych w latach 1875, 1876, 1877, 1891 i 1895, a uznanych przy ostatnich przeglądach wojskowych za zdatnych do służby z bronią w pospolitem ruszeniu, o ile ich nie zwolniono ze względów służby publicznej na oznaczony lub nieoznaczony przeciąg czasu, by zgłosili się w dniu 16 listopada b. r. do szeregów. Pospolitacy ci mają się zjawić w oznaczonej w ich karcie legitymacyjnej pospolitego ruszenia powiat. komendzie uzupełniającej lub powiat. komendzie uzupełniającej obrony krajowej.

Dla tych, którzy z powodu przemijającej choroby mają zgłosić się do szeregów dopiero w późniejszym terminie, obowiązuje termin w tym celu oznaczony i uwidoczniony w karcie legitymacyjnej pospolitego ruszenia.

Pospolitacy mają jawić się w oznaczonym dla nich dniu do szeregów najpóźniej do 11 godziny przed południem.

O fasye czynszowe. Za wskazówką eksc. dra Lea uchwaliło walne zgromadzenie krakowskich właścicieli realności ponowić petycyę do ministerstwa skarbu, aby obecnie nie przedkładano fasyj czynszowych, ale aby wymiar na rok 1915/16 był oparty na dawnych fasyach. Wybrano w tym celu deputacyę, złożoną z dra Mussila, dra Meiselsa i dra Strzyżowskiego, która pod przewodnictwem prezydenta Lea i przy poparciu posłów miasta Krakowa w najbliższym czasie poprzeć ma tę uchwałę w ministerstwie skarbu. Z uwagi, że w ostatnich dniach referent ministerstwa osobiście był w Galicyi i w Krakowie dla zbadania stosunków, wytworzonych przez wojnę, jest nadzieja, że ministerstwo zmieni swoją pierwotną decyzyę. Wobec tego byłoby wskazanem, aby administracya podatków wstrzymała przez czas jeszcze krótki wysyłkę przynagleń o fasye czynszowe.

Odbudowa kraju. W sobotę dnia 13 b. m. odbędzie się w Białej w Wydziale krajowym posiedzenie komisyi doradczej dla odbudowy kraju. Obrady, w których weźmie także udział prezydent dr Leo, rozpoczną się o godzinie 10 rano.

Z powodu zgonu ś. p. Zygmunta Mendelsburga odbył wczoraj wieczorem wydział nadzorczy miejskiej Kasy Oszczędności nadzwyczajne posiedzenie. Prezes wydziału, dyrektor Henryk Szatkowski, podniósł w dłuższem przemówieniu wybitne zasługi zmarłego około dobra instytucyi, które jej oddał przez szereg lat piastując mandat członka wydziału wielkiego, wydziału nadzorczego i komitetu rewizyjnego. To też zgon ś. p. Zygmunta Mendelsburga budzi szczery żal wśród członków zarządu Kasy Oszczędności i uczucie niepowetowanej straty. Zebrani wysłuchali żałobnego przemówienia stojąc, poczem na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Dyrekcya Kasy Oszczędności uchwaliła wywiesić flagę żałobną na gmachu kasy, wziąć gremialny udział w pogrzebie, ofiarować zamiast wieńca na trumnę kwotę 100 K na fundusz wdów i sierot po legionistach polskich i złożyć kondolencyę rodzinie zmarłego.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie zaprasza swoich członków do wzięcia licznego udziału w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Zygmuntowi Mendelsburgowi, długoletniemu członkowi Towarzystwa.

Odznaczenie i awans Krakowianina. P. Ludwik Morawski, przydzielony jako kapitan do sztabu komendy twierdzy krakowskiej, został niedawno odznaczony orderem Franciszka Józefa na wstędze waleczności, a w ostatnich dniach awansował na majora. Major Morawski od kilku lat pracował w Krakowie przy sztabie korpusu, a później, w czasie wojny, przy sztabie twierdzy.

Sekcya odczytowa Stow. nauczycielek w Krakowie urządza od 16 listopada 3 miesięczny kurs przygotowawczy do egzaminów kwalifikacyjnych dla szkół ludowych. Opłata, którą należy uiścić z góry, wynosi: za cały kurs 50 K lub 20 K miesięcznie. Wpisy przyjmuje sekretaryat Stowarzyszenia, ul. Karmelicka l. 32, I p. od 3—6 po południu. Do wpisu należy przedstawić świadectwo dojrzałości.

Zawieszenie dziennika. Z Wiednia donoszą: Na podstawie rozporządzenia policyi dziennik tutejszy „Neues Wiener Journal“ został zawieszony na 8 dni.

Kronika lwowska.

Lwów po wzięciu Niszu. Na wiadomość o zdobyciu Niszu przez wojska bułgarskie, miasto udekorowano wczoraj flagami. Również na gmachach i budynkach rządowych wywieszono chorągwie.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie wobec odbudowy kraju. Dnia 6 b. m. odbyło się w Towarzystwie politechnicznem zebranie połączonych komisyj »Odbudowy wsi i miast«. W pierwszym punkcie porządku dziennego przedstawił prezes Towarzystwa, prof. E. Hauswald, wniosek utworzenia

»Wystawy dla spraw odbudowy kraju«. Powyższy wniosek spotkał się z całkowitem uznaniem; przekazano wydziałowi Towarzystwa tę sprawę do bliższego rozpatrzenia oraz do znalezienia środków.

Następnie wygłosił architekt R. Feliński wyczerpujący referat na temat: »Realizacya postulatów odbudowy kraju« i przedstawił konieczność utworzenia komisyi odbudowy kraju, opartej na kapitale krajowym. Ustanowiono ściślejszą komisyę dla opracowania programu organizacyi.

Z kraju.

Rozwiązanie rady gminnej w Dębicy. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozwiązało reprezentacyę gminną w Dębicy i powołało na komisarza rządowego Stanisława H u b i c k i e g o, dotychczasowego burmistrza i dyrektora Towarzystwa wzajemnego kredytu, a na zastępcę dra Sydona F r i e d b e r g a, adwokata.

Do zarządu weszli: Kazimierz Wilusz, notaryusz, dr Zygmunt Fischler, adwokat, Jan Grech, sekretarz sądu, Stanisław Serednicki, kupiec i Trau Beer, kupiec.

Tarnów, 6 listopada. (Aprowizacya miasta. — Towarzystwo spożywcze. — Gimnazyum żeńskie). Aprowizacya miasta, która z początku znacznie chromała, zaczyna zmieniać się na lepsze. Zapowiedziane karty chlebowe oczekiwane są przez ludność z utęsknieniem, jako środek zapobiegawczy przeciw niedomogom i drożyźnie. Celem zaradzenia brakowi cukru, tak w mieście jak i w powiecie, Rada powiatowa w porozumieniu ze starostwem postarała się o większe zapasy. Namiestnictwo przysłało cztery wagony cukru, który sprzedano w połowie ludności miejskiej, a w połowie ludności wiejskiej powiatu tarnowskiego, po 94 hal. w głowie, po 96 hal. w kostkach za kilogram. Pokup był ogromny, zapasy rozsprzedano, a miasto nasze jako tako zaopatrzyło się w cukier.

W ostatnich dniach nadszedł dla powiatu jeden wagon słoniny. Starosta radca dworu Reiner, uwzględniając smutne położenie mieszkańców naszego miasta, przenaczył dla Tarnowa 3000 kg. Pokup był ogromny. Przed budynkiem Rady powiatowej miały miejsce bardzo gwałtowne sceny. Przeznaczenie słoniny było dobrodziejstwem, lecz z drugiej strony ilość była kroplą w morzu wobec szalonego zapotrzebowania. Brak tłuszczów w mieście jest olbrzymi, to też należy się spodziewać szybkiej pomocy rządu w tej sprawie.

Towarzystwo spożywcze urzędników i funkcyonaryuszy w Tarnowie oddało w czasie inwazyi rosyjskiej wielkie usługi swoim członkom; pod zarządem bowiem prof. Stryszowskiego sprzedawało towary po cenach normalnych, co wobec panującej drożyzny, zwłaszcza w początkach inwazyi, było dla członków wielką ulgą. Towarzystwo poniosło w tym czasie znaczne szkody, zwłaszcza gdy ochrana rosyjska zarządziła rewizyę kościoła katedralnego i sąsiednich domów w poszukiwaniu ukrytego telefonu. Przy tej sposobności żołnierze rosyjscy rozbili sklep Tow. i zabrali wiele towarów, między tem cały zapas wody kolońskiej, którą skonfiskowano jako spirytus. Po wysprzedaniu reszty towarów odstąpiło Towarzystwo swój lokal wraz z całem urządzeniem sklepowem tarnowskiej delegacyi K. B. K., samo bowiem nie może uruchomić swego sklepu. Dzięki jednak zabiegom prof. Stryszowskiego uzyskało dla swoich członków prawo kupowania towarów w sklepie K. B. K. po cenach hurtownych za okazaniem legitymacyi. — Fundusze T-wa, wynoszące przeszło 5000 koron, są umieszczone w Kasie oszczędności. Walne zgromadzenie członków odbędzie się z końcem listopada b. r.

Prywatne drugie gimnazyum realne żeńskie rozpoczęło regularną naukę z początkiem bieżącego miesiąca. Wskutek pozostania znacznej liczby uczenic na obczyźnie, otwarto na razie klasę pierwszą i skombinowaną klasę szóstą, oraz utworzono kurs koedukacyjny przygotowawczy do egzaminu wstępnego do I klasy szkół średnich. Uczenic zapisało się blisko pięćdziesiąt. Zakład znajduje się w dawnym lokalu przy ul. Seminaryjskiej. Kierownikiem gimnazyum jest prof. Bulanda, a opiekuje się niem Towarzystwo żańskiego gimnazyum realnego.

Złoczów, 5 listopada. (Władze i urzędy. — Zakłady szkolne. — Stosunki aprowizacyjne i sanitarne. — Zniszczenie miasta i wywiezienie obywateli).

Złoczów zaczyna powoli przychodzić do siebie po najeździe i wracać do życia normalnego. Organizacya życia społecznego w mieście wkracza na nowe tory, gdy powróciły władze i urzędy niektóre. Burmistrzem miasta wybrano adwokata tutejszego dra Jerzego Kołaczkowskiego; powróciła także częściowo Rada powiatowa. Urzędowanie podjęły również urząd podatkowy i poczta.

Zakłady szkolne w Złoczowie, niestety, nie wznowiły tak szybko swoich funkcyj. Otwarto tylko szkoły ludowe, natomiast nie odbywa się jeszcze nauka ani w seminaryum żeńskiem, ani w gimnazyum, ani w szkole wydziałowej. Ażeby zapobiedz marnowaniu czasu przez młodzież szkół średnich, profesorowie gimnazyalni otwarli prywatne kursa, w których skupia się wiele młodzieży, ale ludność uboższa nie jest w stanie opłacać czesnego za naukę. Dla tej sfery ludności szkoły publiczne byłyby deską ratunku.

Aprowizacya miasta stale niedomaga. Prowiant taki, jak mąka, słonina, zboże, sprowadzany jest z Węgier, naftę, sól, cukier z wielką trudnością otrzymuje Złoczów ze Lwowa. Wsie okoliczne zbyt są wyniszczone i opustoszałe, by mogły coś dostarczyć. Magistrat, dzięki pomocy wojskowości, wydaje drobne ilości mąki i słoniny uboższej ludności. W ostatnich też dniach ukazała się opracowana przez magistrat taryfa maksymalna. Ceny jednak na mięso, masło, słoninę, wyższe są, niż w Krakowie, a cukru i soli zaledwie dostać można; tak samo nafty lichej po 1 koronie litr.

Stan sanitarny ludności, bardzo zły w czasach najazdu (grasował tyfus i czerwonka), obecnie poprawił się znacznie. Nie brak przynajmniej pomocy lekarskiej. Powrócił bowiem z Wiednia lekarz miejski dr. Heine, jest także drugi lekarz. Tylko środków aptecznych brakuje, ponieważ apteki, ograbione przez Rosyan, nie uzupełniły jeszcze swych zapasów.

O niedawnym okresie rządów rosyjskich w Złoczowie i walk w pobliżu niego, miasto nasze nie ma, na szczęście, tak tragicznych wspomnień, jak niektóre inne miasta, chociaż najazd dał się nam boleśnie we znaki. Na ogół miasto zniszczeniu nie uległo. W ogniu były niedługo tylko przedmieścia, gdzie też kilka domów przechowuje ślady od kul. Budynki rządowe ocalały. Na dworcu kolejowym poczekalnie zostały zniszczone wskutek podpalenia przez Rosyan, którzy wogóle w ostatnich dniach inwazyi dali się ludności we znaki. Przed kozakami nikt nie był pewny mienia; wiele sklepów obrabowano. Brano mieszkańców także do robót przy szańcach, nie wyłączając inteligencyi. Wyjeżdżając zaś, Rosyanie zabrali ze sobą wiele poważnych osobistości. Część tych jeńców cywilnych wywieziono do Rosyi tuż po zajęciu Lwowa przez nasze wojska, innych zaś wzięto ze sobą w chwili odwrotu. Pośród wywiezionych znajdował się prokurator sądu p. Gürtler, wiceprezydent sądu Grzybowski, księża Kwiatkowski, Postrachacz i ruski proboszcz dr Juryk, ten ostatni za stanowcze sprzeciwienie się zajęcia cerkwi gr.-katolickiej przez kler prawosławny. Nadto wywieziono prezesa gminy wyznaniowej J. Golda, lekarza dra Bendla, dra Gustawa Katza i wielu innych obywateli.

Z Lublina.

Samopomoc zawodowa. Jak donosi „Ziemia lubelska“, w dn. 4 bm. nastąpiło ukonstytuowanie „rady związkowej“, złożonej z przedstawicieli należących do wspólnej organizacyi związków zawodowych w Lublinie; obecnie należą do niej związki: murarski, szewski, garbarski, drukarski, cukrowniczy i kelnerski. Organizacya ta rozwija żywą działalność ekonomiczną i oświatową. Istnieje przy niej 5 sklepów współdzielczych. Przy Radzie została założona sekcya Oświatowa, która w porozumieniu z tow. „Krzewienia Oświaty“ (Uniwersytet Ludowy) rozpocznie wykłady w przyszłym tygodniu z ekonomii politycznej, historyi Polski itd., oraz otworzy kursa dla analfabetów. W porozumieniu z zarządem „Czytelni Powszechnej“, ta ostatnia funkcyonowała w lokalu Rady Związkowej, Dominikańska 3.

Karty chlebowe. Wydział żywnościowy magistratu m. Lublina zawiadamia, iż z dniem 6 listopada 1915 r. wchodzą w użycie karty chlebowe, bez których nabycie chleba i mąki będzie wykluczone. Dotychczasowe kartki białe na chleb i niebieskie na mąkę z dniem powyższym nie będą ważne.

Surowy zakaz wywozu koni z Lubelskiego. Prezydent m. Lublina wskutek żądania Komendy Obwodowej, podaje do powszechnej wiadomości, że pomimo surowych zakazów trwa nadal sprzedaż koni z powiatu lubelskiego przeważnie do części Polski po lewej stronie Wisły i do terenu okupowanego przez władze niemieckie. Ponieważ tego rodzaju ogołacanie powiatu fatalne skutki pociągnie w dziedzinie gospodarczej, Komenda Obwodowa postanowiła:

1) Handel końmi może być wykonywany tylko przez osoby, posiadające licencye, wydawane przez Komendę. 2) Nie wolno nikomu pod żadnym warunkiem ani kupować, ani też sprzedawać koni. 3) Osobom, które nie są rolnikami, nie wolno trzymać koni, chyba w przypadkach uwzględnionych przez Komendę. Wszelkie przekroczenia karane będą konfiskatą koni i grzywnami do 2000 koron, względnie aresztem do 6 miesięcy.

Z żałobnej kroniki. Zmarł w Lublinie ś. p. Czesław Marceli D z i e w u l s k i, inżynier chemik, przeżywszy lat 38.

Ze świata.

† Bohumil Adámek (1848—1915), poeta czeski i członek Akademii Umiejętności czeskiej, zmarł onegdaj w Hlinsku. Imię swe uczynił głośnem, gdy w roku 1883 zdobył pierwszą nagrodę wśród 35 współubiegających się na konkursie „Narodniho Divadla“ swym pięcioaktowym dramatem historycznym „S a l o m e n a“. Przy pierwszem przedstawieniu zwycięskiego utworu 19 listopada 1883 odbył się historyczny bankiet w Mieszczańskiej Besedzie. Największa sala gościnna w Pradze była szczelnie wypełniona gośćmi. Obok dra Fr. Riegra i innych najprzedniejszych osobistości czeskich uczestniczył w tych godach hr. Potocki. Polskiemu teatrowi przyswoił „Salomenę“ Bronisław Grabowski. Przy nowym konkursie 1887 otrzymał nowy utwór Adámka „H e r a l t“ nagrodę Grabowskiego i rosyjską. I to była tragedya historyczna w 5 aktach. Grano ją pierwszy raz 6 października 1887 w „Narodnim Divadle“. Należał Adámek do grona starszych ideowych polonofilów czeskich.

Kłopoty właścicieli domów w Paryżu. Stosunki mieszkaniowe w Paryżu nigdy nie były dobremi. Wygórowane czynsze bywały często w jaskrawej sprzeczności z wygodami i rzekomym komfortem, które lokator otrzymywał za słoną cenę. Starcia pomiędzy lokatorami a właścicielami domów były w Paryżu o wiele gwałtowniejsze i częstsze, niż w każdem innem wielkiem mieście. Wystarczy przypomnieć słynną wojnę, którą z właścicielami domów wiódł Cochon, prezes stowarzyszenia lokatorów w Paryżu. Obecnie — jak donosi „Times“ — stosunki te pogorszyły się jeszcze.

Posiadać własny dom — pisze korespondent wymienionego dziennika — uchodziło zawsze we Francyi za wyborną lokatę kapitału, to też kapitaliśc chętnie nabywali domy czynszowe. Dzisiaj właściciele domów w Paryżu złorzeczą sobie, że puścili się na podobną spekulacyę. — Aczkolwiek znaczna część lokatorów płaci czynsze regularnie, to jednak dosyć jest ludzi, nadużywających moratoryum. Przepisy moratoryum postanawiają, że w wypadku, gdy mąż idzie do wojska, a żona traci utrzymanie, właściciel domu nie może żądać zapłaty czynszu od żony. Ale także nie powołany do wojska rzemieślnik, udowodniwszy, że skutkiem wojny utracił połowę zarobku, korzysta z moratoryum i ma prawo do odroczenia płatności czynszu mieszkaniowego. Działy się rozmaite nadużycia, aż wreszcie rząd ograniczył pewne postanowienia rozporządzenia o moratoryum. W ubogich dzielnicach znowu właściciele domów żądają, ażeby za niewypłacalnych lokatorów płaciło państwo.

Mieszkania w ubogich dzielnicach Paryża są poprostu wstrętne. Całe rodziny mieszkają w jednym pokoju na 5 lub 6 piętrze płacąc tygodniowo 4½ do 6 franków. We właściwych dzielnicach robotniczych mieszkania są lepsze, ale tutaj mogą mieszkać tylko najlepiej płatni robotnicy. Skutkiem wygórowanych czynszów cierpią także średnie klasy. Przed wojną było jako tako, obecnie atoli całe rzesze lokatorów nie mogą opłacić czynszu; a właściciele domów są bezradni i bezbronni.

Dola ewakuowanych gubernatorów z Królestwa. Jak donosi „Russkoje Słowo“, gubernatorowie ewakuowanych gubernii Królestwa Polskiego obrali sobie ostatecznie następujące miasta na rezydencyę: generał-gubernator warszawski — Moskwę; w temże mieście zamieszkali: gubernator wasrzawski, lubelski i radomski. Gubernator wileński ulokował się w Dziśnie, grodzieński w Kałudze, łomżyński w Riazaniu, piotrkowski w Smoleńsku, wreszcie płocki w Połtawie.

Repertoar Teatru miejskiego.

Wtorek, 9 listopada: „Ćwiartka papieru“ W. Sardou.

Repertoar teatru ludowego.

Wtorek o godz. 7½ wieczór „Czar nocy“, wodewil warszawski.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 8 list pźda termometr doszedł od — 0·8 do + 8·9 C.; barometr opadał.

Dnia 9 listopada o godz. 7 rano stan barometru 737·8 termometru + 3·8 C; wiatr: zachodni.

Sprawa szkolna w Łodzi.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Łódź, 3 listopada.

(Pl.) Oprócz innych, równie ważnych problemów, czekających na załatwienie, sprawa szkolna w Łodzi należy do najbardziej piekących i najżywiej obchodzących ogół społeczeństwa polskiego. Różnojęzyczność mieszkańców tego polskiego Manchesteru nastręcza szereg trudności i komplikacyj, których zmiana we wspólnym interesie obywateli łódzkich jest pożądana.

Opiekę rządową nad całokształtem szkolnictwa sprawuje w Łodzi cesarsko-niemiecki inspektor p. S a k o b i e l s k y, który przed rozpoczęciem roku szkolnego zaprosił nauczycieli szkół żydowskich na zebranie i tam im zakomunikował, że językiem wykładowym w szkołach niemieckich i żydowskich będzie niemiecki: Tu jednak wyłoniły się przeszkody w spełnieniu tego postulatu, bo oto okazało się z przemówień nauczycieli żydowskich, że nie władają dostatecznie językiem niemieckim, aby mogli nauki w tym języku udzielać. Sprawa ta na razie utknęła — choć w dalszym ciągu bynajmniej nie przestała być aktualną.

Jak wiadomo, rząd rosyjski nie dopuszczał, aby w szkołach żydowskich elementarnych wykładano po polsku. System rosyjski pragnął ze szkoły żydowskiej stworzyć narzędzie i ostoję rusyfikacyi. Ogromna większość ludności żydowskiej zawsze opowiadała się za wprowadzeniem języka polskiego do swoich szkół, jako wykładowego. I gdy tylko Rosyanie z miasta ustąpili, Sekcya Szkolna przy Komitecie Obywatelskim uchwaliła spełnić to żądanie inteligencyi żydowskiej i do żydowskich szkół początkowych **język polski wprowadzić.**

W nową fazę wchodzi sprawa szkolna po ogłoszeniu przez marszałka Hindenburga zakazanych przepisów, dotyczących organizacyi szkolnictwa po lewym brzegu Wisły. Społeczeństwo polskie wdrożyło akcyę celem wprowadzenia języka polskiego do szkół początkowych żydowskich. Obywatelska Sekcya Szkolna, opierając się na uchwałach szeregu konferencyj przedstawicieli żydów, wstosowała świeżo memoryał do generała B e s e l e r a w Warszawię — za wiedzą i pozwoleniem pana prezydenta policyi łódzkiej von O p p e n a. W memoryale tym — jak czytamy we wpływowych gazetach łódzkich — powołują się autorzy na pamiętne słowa kanclerza Rzeszy Bethmanna-Hollwega, wypowiedziane w Sejmie Rzeszy w sprawie dopuszczenia miejscowych czynników w samorządzie, a następnie tak dalej piszą: »Szkolnictwo należy do spraw, w których udział społeczeństwa nietylko wydaje się możliwy, ale jest wprost konieczny. Szkolnictwo, otrzymane przez nas w spadku po rządzie rosyjskim, domaga się zasadniczo **natychmiastowej przebudowy.** Szkoła rosyjska w kraju naszym służyła przedewszystkiem celom politycznym rosyjskim. Z tą właśnie szkołą prowadził naród polski rozpaczliwą walkę » z żarliwością patryotyczną i wytrwałością«, która w mowie pana kanclerza Rzeszy w tak wymownych znalazła słowach uznanie. Potrzebę tej przebudowy szkolnictwa uznaje i niemiecki Zarząd Cywilny, usuwając z całą stanowczością język rosyjski, jako wykładowy w szkołach. Sądzimy, że usunięcie tak doszczętnie zgangrenowanej organizacyi, jak szkoła rosyjska w Polsce, może być dokanane tylko przez **Centralną organizacyę oświatową,** której powierzonoby pieczę nad całem szkolnictwem krajowem.

Dla należnego postawienia szkolnictwa niezbędną jest dokładna znajomość swoistych stosunków krajowych, a taką tylko Polacy mieć mogą. Po pęknięciu kajdan rosyjskich domagamy się, aby zamierzona **przebudowa szkolnictwa oparła się na podwalinie dawnej świetnej tradycyi Komisyi Edukacyjnej** i późniejszych zdobyczy, które naród polski osiągnął **w Galicyi i Królestwie Polskiem«**

Wysunięto dalej postulat, dotyczący ustanowienia inspektorów-Polaków, którzyby z ramienia naczelnej instytucyi oświatowej, obok ces. niemieckich inspektorów, mieli nadzór nad szkołami polskiemi.

Wreszcie w zakończeniu wyrażają autorowie memoryału przekonanie, że należy w zasadzie ustanowić tylko dwie kategorye szkół według języka wykładowego: polskie i niemieckie tak, żeby ludność żydowska mogła posyłać dzieci swoje do jednych, lub drugich, zależnie od uznania rodziców.

Opinia publiczna polska śledzi z zainteresowaniem przebieg starań, podejmowanych o zrealizowanie pierwszorzędnych postulatów szkolnictwa polskiego.

Francya wobec swoich sojuszników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 listopada.

Deputowany Jules de la Fosse wystosował w »Echo de Paris« list otwarty do prezydenta ministrów Brianda, chcąc zwrócić jego uwagę na błędy, jakie unicestwiły usiłowania jego poprzedników. Polityka francuska i usiłowania dyplomacyi francuskiej nie były od początku wojny dostatecznie energiczne i **bezwzględnie wszędzie ubiegali je dyplomaci niemieccy.** — Potrzeba obecnie udowodnić Grecyi i Rumunii, że są w błędzie, jeżeli wierzą w zwycięstwo mocarstw centralnych. Ostatecznie znikło wahanie się Anglii i Rosyi przed decydującym krokiem. Obecnie **wybiła dla Francyi godzina dla objęcia kierownictwa,** które się jej należy, gdyż Francya ponosi największe ciężary wojny i największe czyni ofiary. Dlatego Francya powinna wobec czynników miarodajnych czwórsojuszu przemawiać jasno i silnie i zmusić je do powzięcia śmiałych decyzyi i czuwać nad ich przeprowadzeniem. We Francyi nie rozumieją, dlaczego Włochy, które bez osłabienia swego frontu przeciw Austro-Węgrom mogłyby wysłać na Bałkan 100.000 żołnierzy, tego nie uczyniły. Francya tem bardziej nie może tego zrozumieć, że byłaby niezdolną postępować w ten sposób. Jeżeli Francya przyłącza się do jakiegoś przedsięwzięcia, to czyni dla niego wszystko. Minimum, czego należy się domagać od sojuszników, to jest, aby postępowali tak samo, jak postępuje Francya.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą. Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 6 listopada:

Na wschód od R y g i odparliśmy kilka ataków nieprzyjacielskich. Kontrataki niemieckie na południe od jeziora S w e n t e n trwają dalej. Dalej na południe aż do P r y p e c i nie było żadnej zmiany. Według ścisłych stwierdzeń w walce koło K o s t i u c h ó w k i (7 kilometrów na zachód od Rafałówki) wzięliśmy do niewoli 22 oficerów i 712 żołnierzy, zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i 2 działa. Koło B u d k i odparliśmy ataki nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel w nieładzie cofnął się do swoich rowów. Nadzwyczajnie silne walki w okolicy S i e m i k o w i e c i na zachodnim brzegu jeziora I s z c z k ó w są zakończone.

Szybkie przedsięwzięcie dokonane przez nas przy przejściu na brzeg prawy S t r y p y przed kilku dniami, zgodnie z oczekiwaniem przyniosło nam 8500 jeńców i oficerów, których liczba nie jest jeszcze ustaloną, jakoteż karabiny maszynowe. Nasze wojska miały nadzwyczajne trudności z odstawieniem wielkiej liczby jeńców austryackich i niemieckich poza front nasz przez Strypę i jezioro Iszczków. Niemcy zebrali wszystkie swoje siły i chwycili się energicznych zarządzeń, aby jeńców wydrzeć z naszych rąk, gdy jeńcy znajdowali się jeszcze na prawym brzegu Strypy poza tyłem naszych walczących wojsk. W silnym ogniu piechoty i artyleryi wojska nasze wytrwały wobec wszystkich ataków nieprzyjaciela i zebrały się pod ochroną ognia własnej artyleryi. Pod odstawieniu całej masy jeńców przez Strypę wnet potem ogień ustał.

Wiedeń, 9 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą. Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dn. 7 listopada:

Na froncie przed R y g ą wojska nasze dokonały skutecznego ataku koło wsi O l a j (17 kilometrów na południowy zachód od Rygi). Nieprzyjaciela zmuszono przejściowo do opróżnienia miejscowości. W pobliżu U e x k u e l l obsadziliśmy cmentarz miejscowości L a g e r (2 kilometry na północny zachód od miejscowości Ueuxkuell) i uniemożliwiliśmy w tejże okolicy próbę Niemców przekroczenia Dźwiny. Na północny zachód od jeziora S w e n t e n obsadziliśmy drugą linię rowów strzeleckich niemieckich. Wzięliśmy 300 jeńców do niewoli, zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe i jeden reflektor. Niemcy podjęli cztery kontrataki, ale bez skutku. Na lewym brzegu S t y r u zaatakował nas nieprzyjaciel koło wsi N i e d w i c z e (11 kilometrów na północny zachód od Czartoryska). Atak odparto. Walka na zachód od wsi K o s t i u c h ó w k a, która to wieś od dnia 4 listopada znajduje się w naszych rękach, toczy się dalej.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Ignis, lapis, pulvis, cinis...

O ostatnich walkach na froncie zachodnim zamieszcza „N. Fr. Presse“ trafne i kompetentne następujące sprawozdanie br. Armanda Ardenne, pruskiego generała-porucznika.

Niemiecki front na zachodzie można porównać z wybrzeżem oblanem przez morze. — Czasem woda tylko cichemi falami muśnie wybrzeże, czasem jednak walą olbrzymie bałwany o groblę wybrzeżną, tak, że tylko wytężeniem wszystkich sił można przeszkodzić przełamaniu. Zupełnie spokojnem to morze nigdy nie jest. — W ten sposób nasze wojska musiały wytrzymać napór ludzkiego oceanu we wszystkich formach. — Podobnie jak tajfuny, wracając regularnie co parę miesięcy, powtarzają swoje wściekłe miotania się, tak wielkie przypływy francusko-angielskiej ofenzywy powtarzały się mniej więcej co kwartał. Ale groble wytrzymały. Pierwszy wielki atak odbył się w listopadzie 1914. Cechowało go to, że odbywał się na całym froncie równocześnie i z siłami wszędzie prawie równemi — a więc nigdzie nie przeważającemi — i dlatego spełzł na niczem. Przy następnym ataku, który nastąpił z końcem lutego i początkiem marca 1915, generał Joffre strzegł się popaść w ten sam błąd. Skoncentrował około 10 korpusów armii na dawnych polach bitwy w Szampanii. W dziesięciodniowej bitwie zimował próbował naprożno przełamać linie niemieckie. — Jego krwawe straty były większe, niż te, które Francya poniosła w trzech bitwach pod Metzem w r. 1871. Wynosiły tylko zabitych 40.000. Niemieckie straty nie wynosiły ani trzeciej części strat francusko-angielskich. — Znowu nastąpił okres małych przedsięwzięć, potem zaś wielka ofenzywa w maju i czerwcu na krwawych polach Arrras, Souchez, La Bassée, wzgórzach Loretto aż ku brzegowi morskiemu. I ta ofenzywa była daremna. Z końcem września Joffre wyprowadził do ataku około 30 dywizyj francuskich i 8 do 9 angielskich. Anglicy mieli za cel operacyi Lille, Francuzi Vouziers, ważne węzłowe punkty kolejowe. Od ich posiadania zależało dla niemieckich armij okupacyjnych bezpieczeństwo tylnych połączeń, a więc zaopatrywanie się w posiłki, amunicyę, żywność i t. d., a oprócz tego i możność przesuwania poszczególnych części wojska, które to przesuwanie na wielkiej szachownicy gry wojennej można porównać z »roszadą«. Jaką rolę zaś odegrały roszady u nas w tej wojnie, o tem świat wie trochę, ale jeszcze dowie się ze zdumieniem po wojnie.

Gdyby armie Joffrea i Frencha zdobyły Lille i Vouziers, mogłyby potem starać się o połączenie w kierunku na Namur i wtedy ich linie operacyjne byłyby podobne do dwóch ostrych nożyc, któreby całą okupacyę niemiecką przecinały na trzy części. Każdą z tych części możnaby było potem z osobna oczyszczać i uwolnić północną Francyę i Belgię od okupacyi. Dwa czynniki wprowadził przytem w grę generał Joffre. Jednym było namiętne rozpłomienienie duszy francuskiego narodu, podniecenie nienawiści, wywołanie wiary w blizkie, ostateczne, a przytem łatwe zwycięstwo. Znany z biuletynu niemieckiego rozkaz Joffre'a do armii wygląda tak, jakby zmęczonemu koniowi wbijano w bok rozżarzone ostrogi, aby go podnieść do szalonego rwania się naprzód. Rozkaz do armii angielskiej był krótszy i trzeźwiejszy, przypominał styl, jakim Nelson przed bitwami morskiemi przemawiał do swych flot. »Nawet najpóźniejsze pokolenia angielskie będą z podziwem i wdzięcznością spoglądały na te walki rozstrzygające«. Nastrój bojowy był tedy przygotowany świetnie. Wspólny atak odbył się w istocie z niebywałym dotąd nawet w tej wojnie rozmachem. Dnia 20 września rozpoczęto ostrzeliwać cały nasz front z kilku tysięcy dział. Kto nie był w obrębie takiego »bębniącego ognia«, nie może mieć o niem wyobrażenia. Pociski ciężkich dział wyrywają w ziemi otwory wielkości średniego pokoju, zasypując ziemią naokół wszystko, co żyje. Do tego zasypywania przyczyniają się jeszcze wybuchające miny, które całe kompanie wysadzają w powietrze, jest to jeden z najokropniejszych środków wojennych. Tak samo okropnym jest także atak gazami, t. j. szeroką na wiele kilometrów chmurą gazu chlorowodorowego, wydzielające się z setek flasz, które niosą nasi przeciwnicy. Tym razem wiatr im sprzyjał, bo dął ku nam.

Wszytkie te środki niszczące niwelują nasze rowy, nie pozostawiają jednak płaszczyzny, lecz pole z lejkami od pocisków wszelkiego kalibru, podobnemi do dziur na tarle. Nasze głębokie rowy, tzw. »doły królicze«, wznoszące się ku stronie nieprzyjaciela do połowy swej głębokości, tylko z początku takiego bombardowania są dostatecznem schroniskiem. — Gdy ziemia zaczyna nas zasypywać, musimy rowy opróżnić i niedaleko od nich pod prowizoryczną zasłoną oczekiwać chwili rozpoczęcia ataku nieprzyjacielskiej piechoty. Wtedy wypadamy szybko, aby ich uprzedzić, równocześnie dzwonkiem lub znakiem telefonicznym zawiadamiamy naszą artyleryę, że może teraz strzelać do piechoty. Przy dawaniu tych znaków rozstrzygają oczywiście sekundy, dlatego do tej misyi wyznacza się osoby pewne siebie, o silnych nerwach, muszą one bowiem na swoich posterunkach obserwacyjnych wytrzymać w piekle ognia za wszelką cenę. Są to bohaterzy, zasługujący na taką cześć jak Winkelried. Jeden z takich obserwatorów, profesor filologii, opowiadał mi, jak pod Bagatelle w Argonach siedział na sośnie z telefonem w ręku, każdej chwili oczekując, że granat złamie drzewo jak słomkę. Gdy widział jak nasze rowy w płomieniach, dymie i prochu przemieniały się w nieokreślony chaos, dziwnym zbiegiem skojarzeń pamięci przypominały mu się wciąż owe wyjątki rodzajowe z gramatyki łacińskiej, które wbijał swoim uczniom do głowy: »Ignis, lapis, pulvis, cinis (ogień, kamień, proch, popiół«). Ten upór pamięci pomógł mu wytrzymać na posterunku.

Francuzi szli do ataku powoli, gdyż mniemali, że artylerya już Niemców dostatecznie zmiażdżyła i że zastaną w okopach już tylko martwych i rannych. Tem bardziej ich przeraziło, gdy martwi rzekomo Niemcy przywitali ich ogniem karabinów, granatów ręcznych, miotaczy min i karabinów maszynowych. — Wypadanie Niemców z rowów do ataku musiało się odbywać błyskawicznie — na komendę: »Wstań, skok, marsz!« — żołnierze stali już na górnych szczeblach małych drabin. Linia strzelców na skraju rowu tworzy się w paru sekundach, tak samo szybko podbiegają. Walka się waha, wdają się w nią rezerwy, działa nie mogą już rozróżnić swoich od wrogów. Często jest rzeczą nieuchronną, że pociski trafiają własne wojsko.

Tak walczy się przez godziny, dnie i tygodnie. Każdy metr terenu jest zwycięstwem, znużenie nic nie znaczy, bo najmniejsze rezerwy rozpalają walkę na nowo. — Dowództwo nad taką bitwą polegać może tylko na tem, aby walczącą linię wzmocnić posiłkami, tu i tam skierować ogień dział. Skuteczna taktyka, oskrzydlenie, użycie roztropnie zachowanych rezerw, możliwe jest tylko na najmniejszym obszarze walki, który jest istnym mikrokosmosem zniszczenia. Walka i sukces rozgrywają się często na froncie 100 metrowym. Ale suma tych poszczególnych walk jest tembardziej imponująca.

French w telegramie do króla zapowiedział, że to tylko »prolog« do tego co nastąpi, że chodzi tylko o to, aby Niemców »wyprószyć«. Niech będzie pewnym, że niemieckie kierownictwo naczelne już jest przygotowane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.